Cena 5 zł.

Sztandar Ludu

LUBLIN
CZWARTEK, 23 CZERWCA 1949 R.
ROK V NR 170 (1450)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskie Zjednoczone Partii Robotnicze

Droga zdrady i prowokacji

Prokurator demaskuje współpracę Doboszyńskiego z twórcami ideologii hitlerowskiej

WARSZAWA (PAP). — W zakończeniu drugiego dnia procesu Adama Doboszyńskiego i przez cały trzeci dzień rozprawy oskarżony odpowiadał na pytania prokuratora. Wyjaśnienia Doboszyńskiego dotyczyły jego działalności w kraju w okresie przedwojennym i na terenie emigracji w czasie wojny.

Rzecznik oskarżenia zapytuje Doboszyńskiego, czy nie widzi w koncepcji swej pracy „Gospodarka Narodowa" pewnej wspólnoty z ideami hitlerowskimi. Ponieważ oskarżony i tu stosuje swą taktykę wykrętnych odpowiedzi, prokurator odczytuje jeden z ustępów wspomnianej pracy, w którym Doboszyński pisze m. in. „...koncepcja „Gospodarki Narodowej" wynika z katolickiej ideologii społecznej. Gospodarka ideologiczna hitlerowców wypływa również z zasad chrześcijańskich".

Przychylając się do wniosku prokuratora, Sąd ujawnia ze śledztwa następujące zeznanie Doboszyńskiego: „Jednym z naczelnych zadań propagandy hitlerowskiej, było uzyskanie współdziałania polsko-niemieckiego przeciw ZSRR. Już w pierwszej instrukcji, którą otrzymałem od swych berlińskich mocodawców — stwierdza dalej oskarżony — była mowa o planach Hitlera porozumienia między Niemcami a Polską w celu wspólnej walki z ZSRR i nuta ta przewijała się w dalszych instrukcjach, zwłaszcza w tym, że Polska na tym porozumieniu ma uzyskać korzyści terytorialne".

Obszernie omawia oskarżony sprawę bojówek Stronnictwa Narodowego, które — jak wyjaśnia — miały służyć dla „ochrony zebrań oraz akcji wyborczej", zaś formowane były „przeważnie z młodszych zapalczywych elementów". Odnośnie oblicza i zadań grup bojowych Stronnictwa Narodowego, oskarżony podtrzymuje w całej rozciągłości swe zeznanie, złożone w śledztwie kiedy to m. in. powiedział: „Organizowanie drużyn rozpocząłem w lutym lub w marcu 1936 r.". Trzeba było wyodrębnić w każdym kolegę grupę ludzi zupełnie nowych, energicznych i odważnych, których można by w razie potrzeby użyć przy zajściach ulicznych do rozbijania przeciwników politycznych itd. Myśl utworzenia takich drużyn powziąłem odrazu, kiedy tylko wziąłem się do masowej roboty, ale robota masowa w moich stronach rozpoczęła się dopiero w roku 1934. Początkowo nowopowstałe koła SN były jeszcze tak słabe, że nie było w nich jeszcze materiału na utworzenie takich drużyn. Dopiero zajścia w drugiej połowie 1935 roku na moim terenie spowodowały, że zaczęła się wyrabiać pewna ilość ludzi gotowych narazić swą skórę.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Min. Wyszyński wrócił do Moskwy

MOSKWA (PAP). — W dniu 21 czerwca minister spraw zagranicznych Andrzej Wyszyński powrócił do Moskwy z Paryża, po zakończeniu sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

Karta pokoju i bezpieczeństwa Europy

Kiedy w dniu 7 czerwca ub. r. opublikowano komunikat o zakończeniu londyńskiej konferencji trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanii i Francji — w sprawie Niemiec, dla nikogo nie były niespodzianką postanowienia tej konferencji. Były one dalszym ciągiem polityki imperialistycznej, polityki amerykańskich monopoli, dążących do opanowania świata i pragnących z kadłubowych Niemiec uczynić główne narzędzie — polityczną, gospodarczą i strategiczną bazę imperializmu.

W dwa tygodnie po ogłoszeniu komunikatu konferencji londyńskiej, dnia 23 czerwca 1948 r. w Warszawie, w mieście, które jest symbolem zbrodniczości faszyzmu i imperializmu niemieckiego, odbyła się konferencja 8 ministrów spraw zagranicznych, znana na świecie pn. Konferencji Warszawskiej. Na konferencji tej, zwołanej z inicjatywy Rządu Radzieckiego i Rządu Polskiego, przedstawiciele 8 państw, szczególnie dotkniętych napaścią hitlerowskich Niemiec, stwierdzili, że uchwały konferencji londyńskiej stanowią pogwałcenie umów, zawartych w Jałcie i Poczdamie i przedstawili w 5 następujących punktach konkretny program rozwiązania zagadnienia niemieckiego:

1 **Przedsięwzięcie na mocy porozumienia między W. Brytanią, ZSRR, Francją i Stanami Zjednoczonymi środków, gwarantujących doprowadzenie do końca demilitaryzacji Niemiec.**

2 **Ustanowienie na określony przeciąg czasu kontroli 4 mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, w celu rozwinięcia pokojowych gałęzi tego przemysłu i niedopuszczenia do odbudowy potencjału wojennego Niemiec.**

3 **Utworzenie tymczasowego, demokratycznego rządu ogólnoniemieckiego, w celu uzyskania gwarancji przed wznowieniem agresji niemieckiej.**

4 **Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zgodnie z uchwałami poczdamskimi, przy czym wojska okupacyjne byłyby wyprowadzone z Niemiec w terminie rocznym od chwili zawarcia traktatu.**

5 **Opracowanie środków w sprawie wykonania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych wobec państw, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej.**

Ogłoszony w wyniku obrad Konferencji Warszawskiej komunikat zawierający w części ogólnej stwierdzenie, że granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalną granicą pokoju, nazwany został przez opinię świata kartą pokoju i bezpieczeństwa Europy. Uchwały Konferencji Warszawskiej były etapem walki o pokój i dotrzymanie zobowiązań międzynarodowych. „Tylko Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej —

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Titowska Jugosławia staje się krajem kapitalistycznego wyzysku

SOFIA (PAP) Uciekinierzy, przybywający z Jugosławii, stwierdzają, że klika Tito prowadzi gospodarkę rabunkową specjalnie w dziedzinie eksploatacji bogactw kopalnianych oraz lasów. Pragnąc zaopatrywać imperialistów w surowce, które posiadają strategiczne znaczenie — już obecnie titowcy stwarzają ze swego kraju kolonialną bazę dla kapitalistów.

Aby obniżyć koszty własne surowców, przeznaczonych na eksport — min. finansów Radosawlewicz zażądał, aby organizowano tzw. „dobrowolne brygady" ludności wiejskiej — dla dwumiesięcznej pracy w kopalniach. Uzbrojone grupy agitacyjne (rekrutujące się głównie z agentów tajnej policji) rozpoczęły werbunek do owych „dobrowolnych brygad". Przy użyciu siły, wyłamując drzwi i organizując pościgi za uciekającymi — przeprowadzono „werbunek" we wsiach Grackowo, Jasikowi, Regotina i dziesiątkach innych. We wsi Regotina (Serbia) zabito dwóch obywateli, którzy przeciwstawiali się agitatorom.

Powyższe wiadomości świadczą, iż titowska Jugosławia zarówno gospodarczo jak i politycznie stała się kolonią kapitalistów zachodnich i krajem kapitalistycznego stosunku do ludzi pracy — krajem wyzysku.

Po zakończeniu konferencji

Czterej ministrowie spraw zagranicznych (od lewej) Bevin, Wyszyński, Acheson i Schuman rozmawiają na przyjęciu, wydanym przez rząd francuski *Foto — AR*

Węgierska klasa pracująca potępia zdradziecką bandę Rajka

BUDAPESZT (PAP) W związku ze zdemaskowaniem trockistowskiej bandy szpiegowskiej prasa węgierska zamieszcza szereg listów i telegramów, które napływają do wicepremiera Rakosiego i do Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących od robotników, chłopów, inteligentów, młodzieży i wojska.

W depeszach tych i listach mowa jest o zebraniach, na których robotnicy Budapesztu, miast prowincjonalnych i chłopi na wsi potępiają działalność zdradzieckiej bandy. Robotnicy i pracujący chłopi dają wyraz swojej wierności i przywiązaniu do partii i jej kierownika Rakosiego, a jednocześnie nienawiści do zdemaskowanych trockistowskich agentów imperialistycznych i zdrajców klasy robotniczej.

W całym kraju odbyły się zebrania Węgierskiej Partii Pracujących. Na tych konferencjach partia poznała obecnych z nowymi szczegółami zdradzieckiej działalności Rajka i jego bandy.

Centralny organ węgierskich związków zawodowych „Nepszawa" zamieścił artykuł pt. „Żelazną pięścią uderzymy we wrogów ludu". Dziennik podkreśla, że świat pracy z oburzeniem i pogardą zwraca się przeciwko zdemaskowanym szpiegom imperialistycznym.

Delegacja chłopów polskich zwiedziła Kijów

MOSKWA (PAP). — Przez 2 dni delegacja chłopów polskich gościła w Kijowie. Wielkomiejski ruch, niezwykła czystość, panujący wszędzie ład, szybkie tempo odbudowy Kijowa, zabytkowe gmachy, dzieła sztuki i muzea wzbudziły wśród uczestników wycieczki podziw dla narodu ukraińskiego i jego socjalistycznej kultury.

Delegacja zwiedziła państwowy uniwersytet w Kijowie imienia Szewczenki, potężne gmachy Rady Najwyższej i Rady Ministrów USRR, wystawę partyzantów ukraińskich oraz liczne parki, a przede wszystkim park 1-go Maja, gdzie znajdują się groby bohaterów radzieckich, którzy zginęli w ostatniej wojnie.

WĘGIERSKA delegacja rządowa w Pradze

PRAGA (PAP). — Przybyła tu we wtorek węgierska delegacja rządowa z premierem Dobi na czele na uroczystość ostatecznej ratyfikacji układu przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartego między obu krajami w kwietniu rb. Delegację witali premier Zapotocky i inni przedstawiciele rządu czechosłowackiego.

USA pragną dostawy broni dla państw arabskich

PARYŻ (TELEPRESS). — Zgodnie z doniesieniami, minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, Acheson, przed opuszczeniem Paryża odbył konferencję z dr. Ralph Bunche, mediatorem z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych w Palestynie.

Acheson poinformował Bunchego, iż sytuacja na Środkowym Wschodzie pogorszyła się do tego stopnia, że byłoby nierozsądnym nie brać pod uwagę możliwości jakichś poważnych niespodziewanych wypadków. Wobec tego rodzaju sytuacji, rządy amerykański i brytyjski pragną podjąć dostawy broni do państw arabskich. Amerykański sekretarz stanu dodał, że dostawy te mogą być zamaskowane, jako „pomoc" dla Egiptu, Transjordanii i Iraku, celem wzmocnienia wewnętrznego bezpieczeństwa w tych państwach.

W ten sposób nie będzie formalnego powodu, aby oskarżyć USA i W. Brytanię o pogwałcenie decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ, odnośnie zakazu dostarczania broni do państw arabskich.

Korespondent Telepressu na podstawie wiadomości z wiarygodnych źródeł donosi, że dr Bunche wyraził zgodę na podjęcie dostaw broni z Anglii i Belgii dla państw arabskich.

Nowe ugrupowanie polityczne w Anglii

LONDYN (PAP). — Czterej usunięci z Partii Pracy posłowie: Pritt, Platts Mills, Zilliacus i Solley utworzyli wspólnie „Niezależną grupę labourzystowską". Na czele tej grupy stanął poseł Pritt. Czterej posłowie oświadczają, że będą w parlamencie uprawiali politykę socjalistyczną, przeciwstawiając się polityce rządowej w wypadkach opierania jej na współpracy z konserwatystami, gdy odbiegać ona będzie od zasad socjalizmu.

Utworzenie grupy Niezależnych Labourzystów uważane jest za wydarzenie polityczne dużej wagi. W kołach parlamentarnych podkreśla się, że główne jej znaczenie polegać będzie na skonsolidowaniu opozycji przeciwko polityce zagranicznej Bevina oraz stosowaniu uzgodnionej i niezależnej taktyki w odniesieniu do poszczególnych zagadnień, omawianych przez Izbę Gmin. Zwraca się również uwagę na fakt, że założyciele tej grupy posiadają duże wpływy wśród lewicy partyjnej i wielu przyjaciół wśród innych grup posłów labourzystowskich. Powstanie grupy „Niezależnych" zaniepokoiło poważnie koła rządowe.

Odbudowa 3 mostów na Wiśle

BYDGOSZCZ (PAP). — Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do odbudowy zniszczonych mostów na Wiśle w Grudziądzu, Fordonie i Toruniu.

W Fordonie trwają intensywne prace przy budowie nowych filarów. W Toruniu jeszcze w roku bież. zmontowane będą 2 przęsła częściowo zniszczonego mostu drogowego. W Grudziądzu trwają prace przygotowawcze do odbudowy mostu drogowo - kolejowego.

Sukces komunistów w wyborach w Trieście

RZYM (PAP). — Wybory administracyjne w pięciu gminach na obszarze Triestu w strefie A (okupowanej przez Anglo-Amerykanów), które odbyły się 19 bm., przyniosły wielkie zwycięstwo partii komunistycznej. W największej z tych gmin — Muggia, gdzie większość ludności stanowią Włosi, partia komunistyczna uzyskała 4.182 głosy, 57%, 17 mandatów, Chrześcijańska demokracja — 2.046 głosów, 27%, 9 mandatów. Titowcy — 323 głosy, 4%, 1 mandat.

Droga zdrady i prowokacji

(Dokończenie ze str. 1)

Do drużyn brałem przeważnie ludzi zupełnie młodych, po ukończonej służbie wojskowej i takich, którzy należeli do SN już co najmniej od roku. Drużynie wyznaczałem do wódcę i jego zastępcę i oni dobierali sobie ludzi, przy czym zwracało się szczególną uwagę na to, by w skład drużyny nie wśliznął się żaden konfident policji. Żadnej broni drużynom nie wydawałem, gdyż nią nie dysponowałem, ale większość tych ludzi miała własne karabiny lub pistolety, ukryte po chałupach i stodołach. Nie urządzałem również żadnych ćwiczeń, gdyż byli to przeważnie młodzi ludzie, którzy niedawno przeszli ćwiczenia wojskowe. Bojówkom tym wyznaczano zadania takie, jak „ochrona" polskich straganów na jarmarkach.

Na pytanie prokuratora, kogo chciał oskarżony uderzyć, organizując pogrom myślenicki, Doboszyński odpowiada bez namysłu: „Sanację".

Prokurator wobec tego cytuje Sądowi fragmenty z wydawnictwa „Samoobrony narodu" z roku 1938, zatytułowanego „Rozprawa myślenicka przed sądem". Rozprawa ta zawiera sprawozdania z procesu sądowego, prowadzonego przez rząd sanacyjny przeciwko Doboszyńskiemu za zorganizowanie pogromu myślenickiego.

W rozprawie tej czytamy: „Oskarżony składając zeznania jako motyw zorganizowania napaści na Myślenice, podawał następujące przyczyny: „zaczęło działać Stronnictwo Ludowe... Zaczęły rozwijać aktywność związki klasowe..."

NA USŁUGACH HITLERYZMU

Zapytany przez prokuratora, czy Obóz Narodowy był pod wpływem hitleryzmu, oskarżony nie chce dać jasnej odpowiedzi.

Prokurator stwierdza, że wobec sprzeczności zeznań, składanych przez oskarżonego obecnie i w śledztwie, zmuszony jest raz jeszcze zacytować odnośne ustępy zeznań, złożonych przez oskarżonego przed sędzią śledczym. W zeznaniach tych Doboszyński stwierdza m. in.:

„Stronnictwo Narodowe wolne było od naleciałości rasistowskich od początku lat trzydziestych, kiedy to do Stronnictwa zaczęli napływać ludzie młodzi wychowani w Obozie Wielkiej Polski. Po dojściu Hitlera do władzy ideologia rasistowska czyniła szybkie postępy w kołach Stronnictwa Narodowego. Szczególnie silne rasistowskie nastawienie panowało w okręgu łódzkim SN, gdzie do Stronnictwa należało wielu ludzi pochodzenia niemieckiego i w związku z tym, jak przypuszczam, wywiad niemiecki musiał w szeregach łódzkiego stronnictwa mieć szereg agentów propagujących rasizm.

Pierwszy wyłom w doktrynie SN precyzującej stosunek Stronnictwa do Niemiec nastąpił w roku 1934, kiedy to po umowie polsko - niemieckiej ze stycznia 1934 wybitny publicysta SN, b. senator Kozicki wypowiedział się na łamach „Gazety Warszawskiej", oficjalnego organu SN, przychylnie o tej umowie. Poczynając od tej chwili, aż do wiosny 1939 r. w SN nurtowały silne prądy za zbliżeniem do Niemiec".

Dla oświetlenia udziału oskarżonego w penetracji hitleryzmu w Polsce, prokurator następnie odczytuje zeznania złożone przez oskarżonego w śledztwie, które brzmią jak następuje:

„Pierwsza instrukcja dotyczyła szerzenia poglądu, że ideologia hitlerowska i ideologia narodowa polska są zbieżne. Dodatkowo kazano mi zwracać uwagę na fakt, że Hitler doszedł do porozumienia z Watykanem i zawarł konkordat, co miało wpłynąć na pogląd katolików polskich w kierunku usposobienia ich przychylnie do ideologii hitlerowskiej. Tę część instrukcji wprowadzałem w życie przez cały czas mojej służby w wywiadzie niemieckim.

Druga część instrukcji dotyczyła propagandy za zbliżeniem polsko - niemieckim, przy czym rezydent kazał mi podkreślać, że Niemcy hitlerowskie nie mają żadnych zaborczych zamiarów względem terytorium polskiego, natomiast zainteresowane są Ukrainą. Tę drugą część instrukcji wprowadzałem w życie, aż do chwili mego uwięzienia w 1936 roku.

Instrukcję wykonywałem przy pomocy wszystkich dostępnych mi środków działania politycznego, a więc przemówień i odczytów, rozmów, książek i artykułów oraz propagandy w ramach działalności organizacyjnej SN.

Trick zastosowany przeze mnie polegał na tym, że poszczególne zasady ideologii narodowej wyprowadziłem, czy to z zasad katolickich, czy z dzieł pisarzy takich jak Dmowski lub Chesterton, czy tzw. idei jagiellońskiej, a po tym dopiero jakby od niechcenia wskazywałem na zbieżność z ideologią hitlerowską.

Również trudne było wykonanie instrukcji niemieckiej na punkcie religii, gdyż rozbieżność między ideologią hitlerowską a polską była tu szczególnie jaskrawa, zwłaszcza w latach późniejszych. Radziłem sobie tutaj, podkreślając te momenty z ideologii hitlerowskiej, które wydawały się przemawiać na korzyść religijnego poglądu na świat, a mianowicie wysuwane przez hitlerowców hasła tradycji, hierarchii, poszanowania rodziny, zwalczania ateistycznych zapędów komunizmu itp.

Reasumując — chcę podkreślić, że ostrożne przesączanie hitleryzmu do polskiej ideologii narodowej i cierpliwe budzenie sympatii dla poszczególnych dziedzin ideologii hitlerowskiej wydawało, zdaniem mo im, dość znaczne wyniki, zmarnowane częściowo wskutek morderczej polityki Niemców w Polsce w czasie wojny".

UZGODNIONE W BERLINIE...

W ramach mojej działalności propagandowo - ideologicznej odbywałem często rozmowy z kierownikami ONR w osobach dr Tadeusza Gluzińskiego, Pożarskiego, Todlebena, Czerwińskiego, redaktora pisma „ABC", dr Wojciecha Zaleskiego i innych. Na ideologię grupy Bolesława Piaseckiego starałem się wpłynąć przez bliskie kontakty i częste rozmowy z Wojciechem Wasiutyńskim, który był wówczas czołowym ideologiem tej grupy.

Obok działalności organizacyjnej i przemówień publicznych, realizowałem zleconą mi propagandę ideologiczną jeszcze na trzeci sposób, w formie pracy pisarskiej. W okresie lat 1934/1939 wydałem książkę pt. „Gospodarka narodowa". Treść jej w najogólniejszych zarysach uzgodniłem z Paulem w Berlinie w lutym lub marcu 1933 r., wówczas, kiedy dopiero zacząłem jej pisanie. W manuskrypcie dałem ją do przeczytania w pierwszym półroczu 1934 r. sporej liczbie osób z SN. Miało to na celu związanie tych osób z ideologią głoszoną w mojej książce. W książce tej zaznaczyłem w sposób dyskretny szereg punktów zbieżnych z ideologią hitlerowską. Książka uzyskała duży rozgłos, głównie dzięki poparciu, którego jej udzieliły pisma „Myśl Narodowa", „Prosto z Mostu" i „Merkuriusz". Poparcie ze strony tego ostatniego pisma było wręcz entuzjastyczne i jestem przekonany, że zawdzięczałem je wywiadowi niemieckiemu.

TAJEMNICA ZWOLNIENIA

Przechodząc do wyświetlenia działalności oskarżonego po r. 1939 prokurator pyta, kto zwolnił Doboszyńskiego z więzienia w lutym 1939 r.

Oskarżony: Minister Sprawiedliwości — Grabowski.

Prokurator: Czy oskarżony pisał do Grabowskiego?

Oskarżony: Mój obrońca adw. Stypułkowski prowadził w tej sprawie z Grabowskim rozmowy. Wydaje mi się, że była to inicjatywa Grabowskiego.

Prokurator: Czy oskarżony nie zdziwił się, że sanacyjny minister udziela oskarżonemu urlopu z więzienia?

Oskarżony oświadcza na to wykrętnie, że Grabowski uczynił to z obawy przed porachunkiem ze strony narodowców, zdając sobie sprawę, że rządy sanacyjne są zachwiane.

Prokurator: A co oskarżony wie o Grabowskim?

Oskarżony: Podejrzewam go o służenie wywiadowi niemieckiemu.

Doboszyński stara się dalej sugerować, że podejrzewanie Grabowskiego o współpracę z wywiadem niemieckim nie ma związku ze zwolnieniem Doboszyńskiego z więzienia w 1939 r.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony przyznaje, że znał Stanisława Grocholskiego, którego brat był agentem Gestapo, a później angielskiego wywiadu. Oskarżony słyszał również, że jedna z sióstr Grocholskiego zabita została przez członków Ruchu Oporu w Warszawie za służbę u Niemców.

Prokurator: „Może oskarżony przedstawił, w jaki sposób Stanisław hr. Grocholski wykradł notę Związku Radzieckiego i dostarczył ją oskarżonemu?"

Oskarżony przyznaje, że notę otrzymał od hr Grocholskiego który, jak twierdził, miał swoje dawne stosunki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rządu londyńskiego i pracował po tym w Sztabie Głównym, upiera się jednak, że Grocholski noty „nie wykradł".

Oskarżony wyjaśnia następnie, że notę tę opublikował mimo iż komitet zagraniczny SN publikacji tej sprzeciwiał się.

Rozprawa trwa.

Wyniki konferencji paryskiej

Wyniki konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przyjęte zostały z żywym zadowoleniem przez opinię publiczną na całym świecie. Wprawdzie konferencja nie rozwiązała zasadniczej sprawy, jaką jest realizacja politycznej i gospodarczej jedności Niemiec oraz przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, mimo to jednak w wyniku częściowego porozumienia osiągnięto taki stan rzeczy, który może być brzemienny w skutki na przyszłość.

Bezsprzecznym sukcesem tej konferencji jest przede wszystkim utrzymanie, a właściwie powrót do czterostronnej polityki w sprawie Niemiec. Zebrani po przeszło półtorarocznej przerwie ministrowie dali wyraz konieczności utrzymania współpracy czterech mocarstw i zobowiązali się do kontynuowania tej współpracy w celu osiągnięcia całkowitego porozumienia w sprawie Niemiec. Jest to doniosłe zwycięstwo tezy radzieckiej i niezgiętego stanowiska Związku Radzieckiego, który domagał się konsekwentnie realizowania przyjętych w Poczdamie zasad 4-stronnego rozstrzygania spraw niemieckich.

Drugim sukcesem konferencji jest powtórzone w kilku miejscach komunikatu zobowiązanie sygnatariuszy do czynienia dalszych wysiłków w kierunku przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec.

Trzecim sukcesem konferencji jest porozumienie w sprawie współpracy czterech mocarstw na terenie Berlina.

Czwartym sukcesem konferencji jest osiągnięcie porozumienia we wszystkich zasadniczych problemach dotyczących Austrii.

Reasumując: wyniki konferencji paryskiej są fiaskiem usiłowań wyłączenia Związku Radzieckiego od decydowania w najistotniejszych problemach Europy powojennej, fiaskiem polityki dyktatu mocarstw zachodnich.

Zawiedli się ci, którzy przez cały czas trwania konferencji prorokowali, że nie przyniesie ona żadnego porozumienia. Konferencja okazała się sukcesem pokojowej polityki radzieckiej, polityki współpracy międzynarodowej, jest zwycięstwem światowego frontu pokoju.

Porozumienie, jakie zostało osiągnięte w Paryżu — to cios, zadany organizatorom histerii wojennej na zachodzie, to cios w podżegaczy wojennych. Komunikat, ogłoszony po zakończeniu konferencji, mówi w sposób niedwuznaczny o konieczności i obowiązku kontynuowania współpracy czterech mocarstw w rozwiązaniu sprawy Niemiec. Jak ta współpraca będzie wyglądała w praktyce zależeć będzie od stanowiska mocarstw zachodnich, a w dużej mierze od dalszej konsekwentnej ofensywy sił pokoju i postępu na świecie.

Karta pokoju i bezpieczeństwa Europy

(Dokończenie ze str. 1)

stwierdził w przemówieniu do obywateli Warszawy min. Mołotow — potrafiły dać taki program, dotyczący zagadnienia Niemiec, jaki odpowiada interesom wszystkich narodów".

Karta pokoju i bezpieczeństwa Europy jest dziś równie aktualna, jak nią była przed rokiem. Wytrzymała ona próbę roku, jak jej nie wytrzymały decyzje konferencji londyńskiej. Fakt, że po upływie roku od chwili, gdy mocarstwa zachodnie dokonały formalnie rozbicia rady ministrów spraw zagranicznych — musiały one powrócić do czterostronnych rozmów, jest tego najlepszym dowodem.

Fakt, że na ostatniej paryskiej sesji rady ministrów jedyny konkretny program, program przedstawiony przez min. Wyszyńskiego, opierał się na tych samych założeniach, co program Konferencji Warszawskiej, jest tego drugim przekonywującym dowodem.

Fakt, że w komunikacie 4 ministrów znajdujemy zobowiązanie do kontynuowania wysiłków w kierunku przywrócenia gospodarczej i politycznej jedności Niemiec, świadczy dobitnie o przemijającej wartości decyzji 3 mocarstw zachodnich z 6 czerwca ub. r. i o trwałości postanowień Konferencji Warszawskiej.

W dalszym ciągu uchwały Konferencji Warszawskiej są kartą pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Pozdrawiamy marynarzy pływających w służbie Polski Ludowej na morzach świata!

Opowieści Doboszyńskiego

Doboszyński umiał sobie ciekawie urządzić życie. Cały niemal drugi dzień procesu wypełniony był jego opowiadaniami, jak to jeździł z Anglii do Belgii, z Belgii do Francji, z Francji do Włoch, z Włoch do Niemiec, do Monachium, Frankfurtu, nad granicę holenderską, do Regensburga, a wreszcie do Polski. Czy wiecie, w jakim celu podejmował Doboszyński te rozległe podróże? W celach niemal krajoznawczych, studiował środowiska, studiował ludzi, odwiedzał przyjaciół i znajomych. Przejechać tysiąc kilometrów, przejść kilka granic, po to żeby pogawędzić parę godzin z przyjacielem — to dla Doboszyńskiego — jeśli wierzyć jego zeznaniom — był drobiazg. I wszystko to wtedy, kiedy — jak zapewnia sąd — nie rozporządzał żadnymi funduszami, a na chleb codzienny zarabiał ciężką pracą publicystyczną.

Trudno o bardziej jaskrawe kłamstwa! Dobrzy ludzie mi pomagali — twierdzi Doboszyński. — Ale dlaczego pomagali, w jakim celu, co dawał Doboszyński wzamian za tę pomoc — na te pytania nie chce odpowiadać. Twierdzi nawet, że między tymi wszystkimi przyjaciółmi nie było żadnej więzi organizacyjnej. Co to byli za dobrzy ludzie — to może najlepiej będzie zilustrować na przykładzie jednego z tych przyjaciół, uprzejmych i zawsze gotowych do przysług. Na przykładzie Kozłowskiego — „Aleksandra".

Doboszyński bardzo niechętnie mówi o „Aleksandrze". Jest zmieszany, zanim jeszcze wypowiedział pierwsze słowo. Język mu się plącze, ale przecież wygadał to co musiał. Kozłowski „Aleksander" (b. zarządca przedsiębiorstw przemysłowych jaśnie oświeconego księcia Radziwiłła w Nieświeżu!) był szefem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Regensburgu. Doboszyński wiedział o tym i skorzystał z dość szczególnej przysługi „Aleksandra". Kozłowski wpisał mianowicie Doboszyńskiego na listę swych agentów i nadał mu pseudonim „Dąbek". Nie był to zwykły sobie pseudonim. Kiedy raz policja aresztowała Doboszyńskiego, wystarczyło powołanie się na to magiczne słowo, aby amerykańskie władze natychmiast zwolniły zatrzymanego. Kozłowski ofiarował się z pomocą Doboszyńskiemu, kiedy ten wyraził życzenie przejścia granicy polskiej i ofiarował mu również swą pomoc na wypadek, gdyby później chciał znów nielegalnie opuścić Polskę. Tenże sam Kozłowski „Aleksander" posunął swą uprzejmość wobec Doboszyńskiego tak daleko, że wyposażył go na drogę w stację radiową nadawczą i odbiorczą oraz w szyfr.

Warto bliżej nieco przyjrzeć się osobie owego Kozłowskiego, zacnego przyjaciela p. Doboszyńskiego. Doboszyński był wyznawcą teorii „ekonomii krwi" i Kozłowski również hołdował tej teorii. Dlatego też Kozłowski — jak twierdził — nie posługuje się w swej pracy wywiadowczej przeciwko Polsce — Polakami, lecz dla celów tych używa... Niemców! M. in. przyrzekł Doboszyńskiemu, że będzie mógł w powrotnej drodze z Polski, skorzystać — nie mniej i nie więcej — tylko z drogi gen. Guderiana, niemieckiego kierownika amerykańskiego wywiadu.

Po przyznaniu tych wszystkich faktów Doboszyński chce wmówić sądowi, że nie był szpiegiem amerykańskim, tak samo, jak nie był szpiegiem niemieckim! Zaiste Doboszyński kłamie ponad wszelką miarę!

J. Kowalewski.

Rząd brytyiski protestuje w Kantonie

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera — Wielka Brytania złożyła oficjalny protest w siedzibie rządu Kuomintangu — w Kantonie z powodu ataku samolotów kuomintangowskich na okręt brytyjski „Anchises" zakotwiczony w pobliżu Szanghaju. Okręt ten był bombardowany z lotu nurkowego i ostrzeliwany z broni maszynowej. Czterech marynarzy brytyjskich odniosło rany.

Nowe zwolnienia od podwyższonych czynszów za najem lokali

WARSZAWA (PAP). Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 bm. rozszerzone zostały na dalsze kategorie osób ulgi w opłacaniu czynszu za najem lokali mieszkalnych oraz zwolnienia od wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

W dotychczasowej, nie powiększonej wysokości opłacać będą czynsz m. in. lekarze, lekarze-dentyści, felczerzy, technicy dentystyczni, położne i pielęgniarki lub pielęgniarze, zatrudnieni w społecznych zakładach służby zdrowia oraz w urzędach państwowych i samorządowych. Rozporządzenie bierze pod uwagę konieczność istnienia prywatnej praktyki wobec niemożności objęcia całej ludności zasięgiem społecznych zakładów służby zdrowia i dlatego wprowadza zwolnienie od podwyższonego czynszu. Lekarze, dentyści, położne itp. zatrudnieni w społecznych zakładach służby zdrowia w połowie pełnego wymiaru godzin opłacać będą połowę podwyższonego czynszu.

Ponadto rozporządzenie zwalnia od płacenia podwyższonego czynszu rzemieślników, zatrudniających nie więcej, niż jednego pracownika oraz sprzedawców gazet i książek w kioskach.

Rozporządzenie wymienia ponadto, jako zwolnionych od płacenia podwyższonego czynszu — rybaków morskich i śródlądowych oraz najmujących lokale mieszkalne rolników, którzy prowadzą gospodarstwa o przychodowości do 80 q, a własne budynki mieszkalne utracili wskutek działań wojennych lub klęski żywiołowej.

Do osób, pobierających renty wdowie i sieroce, a prowadzących uliczne punkty sprzedaży detalicznej, za stosowane zostały te same przepisy o czynszach, co i do inwalidów.

Dlaczego nie umiemy wykorzystać możliwości produkcyjnych przemysłu rodzimego?

Spółdzielnie pracy muszą zlikwidować wyzysk chałupników przez nakładców

W dobie skrzętnego mobilizowania wszystkich sił produkcyjnych naszego państwa dla zwiększenia jego potencjonału gospodarczego konieczne jest dokonanie również przeglądu niewykorzystanych jeszcze możliwości, tkwiących w chałupniczym przemyśle rodzinym Lubelszczyzny, którego produkcja jest nadal niezorganizowana i nieuspołeczniona.

BOGACZE Z BIŁGORAJA

Największy w Lubelszczyźnie ośrodek chałupniczej wytwórczości użytkowej stanowi Biłgoraj. Na terenie powiatu ok. 2 tys. niezorganizowanych chałupników produkuje cenne artykuły eksportowe: sita oraz włosiankę krawiecką. Próby uspołecznienia produkcji tych towarów zakończyły się utworzeniem spółdzielni pracy, obejmującej zaledwie kilkudziesięciu chałupników

Jest to osiągnięcie mizerne, skoro się weźmie pod uwagę, że są w tym ośrodku przedsiębiorcze jednostki, które dzięki posiadanemu majątkowi potrafią odgrywać rolę nakładców wobec wyzyskiwanych przez siebie uboższych chałupników — sitarzy. Kilkunastu owych bogaczy konkuruje skutecznie z istniejącą spółdzielnią, umiejąc nawet z odległych źródeł zdobyć surowiec, i zapewnić sobie zbyt towarów. Tymczasem spółdzielnia, która nie spotkała się z należytą opieką, walczy z trudnościami.

DZIKIE WIKLINIARSTWO

Niezorganizowane całkowicie jest do dziś wikliniarstwo w okolicach Kazimierza, Huty Krzeszowskiej i Józefowa, dysponujące poważną bazą surowcową niemal na miejscu (Wisła). Meble i artykuły domowego użytku, produkowane tu przez licznych fachowców sposobem chałupniczym, stanowią również poszukiwany towar eksportowy. Celem wyzyskania w pełni możliwości produkcyjnych tego ośrodka musi się jednak zorganizować nakładztwo przy równoczesnej standaryzacji wyrobów.

W Tyszowcach i okolicy marnuje się przy dorywczych reperacjach obuwia kilkudziesięciu szewców, których chałupnicza produkcja z dawien dawna cieszyła się ustaloną sławą. Dziś na popularne ongiś „buty tyszowieckie" popyt zmniejszył się, a wzrosły trudności indywidualnej produkcji. Spółdzielnia pracy mogłaby zrzeszyć wszystkich tych wysoko kwalifikowanych rzemieślników, wyzyskując w pełni ich siły wytwórcze.

1000 TKACZY CZEKA

Należałoby również pomyśleć o zorganizowaniu chałupniczego przędzalnictwa na terenie powiatu łukowskiego, gdzie kilkaset biegłych prządek nie jest wykorzystanych dla planowej produkcji. Wobec istniejącego w Zamościu zawiązku zorganizowanego kilimkarstwa, narzuca się tu pomysł powiązania tych dwóch rodzajów produkcji chałupczej ze sobą. Cieszący się bowiem już dobrą marką ośrodek kilimkarstwa przy zamojskim PZGS mógłby zostać rozszerzony przez wciągnięcie do produkcji znacznej liczby kilimkarzy, pracujących „dziko" na terenie gminy Krzywowierzba w pow. włodawskim. Zorganizowane na szczeblu wojewódzkim nakładztwo kolorowej przędzy w stosunku do prządek łukowskich i typowych kilimów dla tkaczy mogłoby wpłynąć na znaczne podwyższenie obecnej produkcji tkanin artystycznych naszego regionu.

Obumarły dzisiaj ośrodek tkacki Frampol — Kocudza czeka także na inicjatywę społeczną. 500 tkaczy chałupników, posiadających własne warsztaty, przedstawia poważną siłę wytwórczą, która obecnie jest wykorzystywana tylko w małym ułamku przez filię Włókna Krajowego we Frampolu. I ten ośrodek mógłby zostać związany produkcyjnie z grupą prządek łukowskich.

Poważne możliwości wzmożenia artystycznej wytwórczości chałupniczej na odcinku ceramiki posiada spółdzielnia garncarska w Pawłowie, której produkcja znalazła uznanie zagranicy na ostatnich wystawach w Moskwie i Pradze. Należy tu jednak zaznaczyć, że ostatnio, wskutek braku zdecydowanego kierunku w nadzorze artystycznym produkcji tej spółdzielni, wyroby poszczególnych chałupników zdradzają tendencję odstępowania od tradycyjnych elementów zdobniczych na rzecz łatwizny i naśladownictwa podpatrzonych wzorów wulgarnej sztuki obcej.

CERAMIKA I WYROBY DRZEWNE

Wysoki poziom artystyczny chałupniczej twórczości ceramicznej stwierdzamy również w ośrodkach garncarskich Urzędowa i Łążka w powiecie kraśnickim. Obydwa skupiska samorodnych artystów garncarzy nie są do dziś zorganizowane. Dla podwyższenia produkcji ceramicznej wszystkich tych ośrodków należy pomyśleć o zorganizowaniu dla nich regularnego nakładztwa i należytej opieki artystycznej.

Niezorganizowana w sensie przemysłowym jest również produkcja artystycznych wyrobów w drzewie, skoncentrowana w dwóch ośrodkach: w szkole plastycznej w Kazimierzu oraz w Nałęczowie. I tu, po znalezieniu rynku zbytu dla tych wytworów oryginalnej sztuki ludowej, przejście na zorganizowane nakładztwo może znacznie podnieść obecny poziom produkcji, uprawianej przeważnie na marginesie pracy zarobkowej innego rodzaju.

Wszystkie te ośrodki wytwórcze stanowią wdzięczne pole działania dla organizacyjnej inicjatywy Centrali Spółdzielni Pracy. By jednak nie dopuścić do kamuflowania pod szyldem spółdzielni prywatnych spółek akcyjnych, jak to się stało z kilkoma spółdzielniami pracy w naszym terenie — pracę organizacyjną tej Centrali powinna uprzedzić społeczna praca uświadamiająca i rzetelny dobór ludzi do kierownictwa. **J. D.**

Cięcia

Fotografia czy kosztorys?

Inspekcja Budowlana dokładnie już przed 13 miesiącami nakazała remont domu przy ul. Nowej 23. Decyzja była słuszna, albowiem już wtedy przez mocno dziurawy dach woda lała się ciurkiem. Oczywiście drewniane stropy sufitowe pogniły, grożąc w każdej chwili zawaleniem się. W dniu 19 października 1948 r. wskutek zażalenia lokatorów Inspekcja ponownie nakazała remont domu.

Ale administrator domu, którym jest Wydział Nieruchomości Zarządu Miejskiego, nie przejął się wcale tymi nakazami, uznając widocznie, że Inspekcja Budowlana nie jest dla niego „władzą".

W rezultacie usilnych starań lokatorów ZNM dopiero po 5 miesiącach — w dniu 9 marca br. — przesłał zlecenie do Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. W dniu 8 kwietnia, po otrzymaniu 2 mil. zł kredytu, powierzono opracowanie kosztorysu inż. Stanisławowi Szramowiczowi z terminem do dnia 31 maja. Inż. Szramowicz zobowiązał się wykonać kosztorys w terminie. Na wszelki wypadek wysłano mu pisemne przypomnienie w dniu 23 maja, niezależnie od telefonów z Zarządu Miejskiego oraz ustnych ponagleń ze strony zrozpaczonych lokatorów.

Inż. Szramowicz mimo wszystko jednak kosztorysu nie wykonał. A ponieważ minął termin, Zarząd Miejski musiał w dniu 8 czerwca cofnąć przyznany kredyt. W rezultacie przez dziurawy dach obfite deszcze wlewają się nadal do mieszkań, a u ob. Sadzikowskiego np. dziewięcioro dzieci z przerażeniem stąpa po chwiejącym się suficie.

Wielu winnych dopatrujemy się w tej sprawie, od Zarządu Nieruchomości począwszy poprzez Inspekcję, która zadowoliła się wydaniem papierowego nakazu, a skończywszy na administratorze który w domu przy ul. Nowej 23 pojawia się tylko raz w miesiącu celem zainkasowania komornego.

Ale największą odpowiedzialność za istniejący nadal stan rzeczy ponosi inż. Szramowicz. Nie powinien był zobowiązywać się do robienia kosztorysu, jeżeli widział, że nie będzie go mógł zrobić na czas.

Inż. Szramowicz nie wywiązał się należycie ze swego obowiązku. Nie można tolerować sytuacji, gdzie wiele osób narażonych jest na utratę życia czy zdrowia, dom na zawalenie, a w konsekwencji ZNM ma duże straty materialne i dochodzenie prokuratorskie.

Sądzimy, że w tej wyjątkowej sytuacji Zarząd Miejski zleci dodatkowo konieczny remont domu przy ul. Nowej 23 w możliwie najszybszym terminie oraz wyciągnie odpowiednie wnioski w stosunku do pracownika, który w tak jaskrawy sposób nie wywiązał się ze swego obowiązku. Rozumiemy, że fotografowanie może być rzeczą przyjemną, a nawet pożyteczną, ale sprawa remontu domu i spełnienie przyjętego dobrowolnie obowiązku jest rzeczą nierównie przyjemniejszą i nierównie bardziej pożyteczną.

(jod.)

Rumowisko na Rurach Jezuickich nie może być dłużej zamieszkałe

Gdy kontroler wydziału kwaterunkowego zajmuje mieszkanie wnioskodawcy...

Na Rurach Jezuickich pod numerem 37a stoi „realność", stanowiąca czarną plamę nie tylko na mapie miasta Lublina, ale i na działalności Miejskiego Wydziału Kwaterunkowego i Miejskiego Inspektoratu Budownictwa. Pisaliśmy o tym już przed rokiem. Niestety na Rurach Jezuickich pozostało bez zmian. Rumowisko cegieł, desek, belek, zaśmiecone strzępami zbutwiałej strzechy, ze sterczącą w niebo rurą z przewodami elektrycznymi, jest w jednym końcu zamieszkałe. W rogu ocalały jeszcze dwie izdebki. Mieszka w nich pracownik Dyrekcji Lasów Państwowych ob. Czesław Siepsiak ze swym kolegą ob. Stefanem Kudłą. Obaj są strażnikami leśnymi. Żonę z dziećmi ob. Siepsiak wysłał do rodziny, bo środkowa ściana jego izdebki zarysowała się dawno i każdej chwili może runąć. Tak jak przed kilku dniami runęła ściana zewnętrzna domu.

WSKAZAŁ 3 MIESZKANIA, ALE...

O przydział mieszkania stara się ob. Siepsiak wraz z kolegą od roku. W Wydziale Kwaterunkowym zażądano wskazania odpowiedniego lokalu. Zrobił to. Wskazał nie jeden, lecz 3 lokale, kolejno jeden po drugim. I co się stało? Wskazane mieszkanie na ul. 1-go Maja 17 zajął osobiście dla siebie sam ob. kontroler Wydziału Kwaterunkowego. Cierpliwy strażnik wyszukał drugie na ul. Świętoduskiej 19, gdzie w 2 pokojach mieszkał jeden człowiek — i to oddano komu innemu.

Ob. Siepsiak szukał dalej i znów znalazł — na ul. Lubartowskiej. Wskazał lokal 3-pokojowy, zajmowany przez kobietę i 2 uczniów na stancji. I tym razem zabrał mieszkanie kto inny. Wzamian za 3 wskazane mieszkania Wydział Kwaterunkowy ofiarował wspaniałomyślnie ob. Siepsiakowi komórkę bez sufitu i dachu, zbudowaną przez właścicieli na przechowywanie węgla przy ul. Wojciecha Oczki za Dziesiątą.

Nie zgodził się na to, wolał ryzykować życiem w zawalisku, bo tu jeszcze kawałek zbutwiałej strzechy chronił go przed deszczem, a na ul. Oczki nie było nic.

Właścicielem zelektryfikowanego zawaliska jest zamożny obywatel Zamościa Czesław Wawrzyszczak. Przyjeżdża on do Lublina mniej więcej raz do roku. Za walące się mieszkanie pobiera 500 zł. czynszu miesięcznie. Na propozycję lokatorów, że poprawią sami walącą się ruderę, odpowiedział odmownie i przyobiecał remont. Wyjechał i nie widać go do dnia dzisiejszego. Kto będzie odpowiadał, jeśli pewnej chwili runie reszta zawaliska i pogrzebie pod sobą dwóch strażników leśnych, starszą kobietę i kilkuletniego chłopca?

POD NR 27 TO SAMO

Zawalisko pod numerem 37a to nie jedyny obiekt, o którym władze mieszkaniowe zapomniały. O dziesięć numerów dalej (27) jest drugi, równie ciekawy.

W piwniczce mieszka tam robotnica z browaru Veltera ob. Helena Rywko. Skarży się. Każdego ranka ma takie zawroty głowy, że zatacza się, a gdy pada deszcz, płacze z rozpaczy, bo nie można znaleźć suchego kąta, w którym napalonoby było ustawić łóżko. W okresie deszczów wszystko w piwniczce pływa. Kupiła wprawdzie 2 wiadra smoły i zalała dach, na którym rośnie bujnie krzak bzu, może powstrzyma to na jakiś czas strugi wody. I ten obiekt jest zelektryfikowany, a jakże — przekonałem się naocznie.

Podanie o przydział mieszkania wniosła ob. Rywko przed rokiem. Oświadczyli jej z góry, że jeśli nie wskaże mieszkania, przydziału nie dostanie.

— Kiedyż ja mam szukać, jak pracuję cały dzień i nie mam znajomości? — skarży się lokatorka wilgotnej piwniczki. — Wyjścia innego nie mam, muszę tu mieszkać.

Dlaczego dwa mieszkania, wskazane przez ob. Siepsiaka, oddano komu innemu? Czy strażnik leśny, narażający życie w czasie pełnienia służby, musi je narażać i w domu? Czy nie jemu pierwszemu przysługuje prawo przydziału? Czy w Lublinie mogą istnieć takie obiekty jak dom-zawalisko pod numerem 37a na Rurach Jezuickich o 15 minut drogi od centrum miasta?

Inspekcja Budowlana i Wydział Kwaterunkowy nie są w tej sprawie w porządku. A to, że wskazane przez petenta mieszkanie zajmuje osobiście kontroler wydziału, jest wprost karygodne. Czekamy na powiadomienie nas przez naczelnika wydziału o wyciągnięciu właściwych konsekwencji w stosunku do osób, które to zrobiły i zaakceptowały.

Marcin Ruta

Wojewódzka narada członków Z. Z. w Zamościu

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Zamościu konferencja wojewódzka aktywu związkowego. W obradach uczestniczyło ponad 400 osób, delegaci na Kongres ZZ, przewodniczący i sekretarze PRZZ oraz przedstawiciele Zw. Zawodowych z powiatów zamojskiego, biłgorajskiego, chełmskiego, włodawskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i krasnystawskiego.

Tow. poseł Bień, przedstawiciel CRZZ zaznajomił zebranych z obradami Kongresu. W słowach prostych i niewyszukanych prelegent przekazał obecnym to wszystko, co widział i słyszał na Kongresie. Słuchano go z wielkim zainteresowaniem.

Tow. Święcicki, sekretarz ORZZ, przedstawił uchwały Kongresu, które mają być realizowane przez ZZ.

Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 19 osób. Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie. Była śmiałą krytyką i samokrytyką działalności poszczególnych ogniw związkowych. Dyskutanci wskazywali nie tylko na niedomagania i bolączki, ale również i drogę do ich zwalczenia i usunięcia.

Tow. Surowiec, przewodniczący PRZZ w Tomaszowie, podkreślił, że na nic nie przyda się biadolenie. Trzeba się wziąć do pracy. Wskazał na konieczność kontroli terenu, dotarcia do każdego zakładu pracy, zapoznania się z potrzebami robotników, ich codziennymi sprawami i otoczenia szczególną opieką racjonalizatorów i przodowników pracy. Zwrócił również uwagę na to, że należy wciągnąć do pracy związkowej jak najwięcej bezpartyjnych, uaktywniać ich i uświadamiać.

Ob. Katarzyna Niemczuk z Zamościa zwróciła się z apelem do kobiet, by więcej udzielały się w pracy związkowej, by przychodziły na zebrania i narady wytwórcze i zabierały głos, poruszały swoje sprawy, bo któż ma interesować się zagadnieniami kobiecymi, jeśli nie uczynią tego same kobiety.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, w której zebrani wyrażają swoją solidarność z międzynarodowym ruchem zawodowym, którego wyrazem jest ŚFZZ. Postanawiają w pełni realizować ideologię marksistowsko - leninowską i zadania stojące przed Związkami Zawodowymi w budowie nowego, lepszego ustroju w Polsce.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Delegacja polska na święto sportu w Bułgarii

WARSZAWA. — W środę 22 bm. odlecieli samolotem do Sofii dyrektor GUKF — pos. Motyka i sekretarz gen. Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Dołowy. Delegaci sportu polskiego wezmą udział w Święcie Wychowania Fizycznego i Sportu Bułgarii, w dniu 26 bm.

Dyr. Motyka bawić będzie również w Budapeszcie, gdzie przeprowadzi rozmowy w związku z udziałem Polski w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

Ekipa kolarzy duńskich zgłoszona do Wyścigu Dookoła Polski

WARSZAWA (PAP). — Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski nadszedł list od Duńskiego Robotniczego Związku Kolarskiego, w którym Duńczycy zgłaszają swoją drużynę do wyścigu. Duńczycy zapowiadają, że bliższe szczegóły co do składu drużyny przyślą w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Komisja sportowa Polskiego Związku Kolarskiego opracowała już regulamin VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Nowością w regulaminie jest określenie kar za wszelkie przekroczenia. Uniknie się dzięki temu nieporozumień pomiędzy kierownikami ekip i zawodnikami a komisją sędziowską.

Każde państwo, biorące udział w wyścigu, może wystawić tylko jedną drużynę, składającą się z 3—8 zawodników, przy czym w obliczaniu klasyfikacji drużynowej bierze się pod uwagę czas trzech pierwszych kolarzy z danego zespołu na mecie każdego etapu.

Ponadto w konkurencji krajowej - drużynowej do wyścigu dopuszczone będą reprezentacje poszczególnych zrzeszeń sportowych.

Regulamin wyścigu zredagowany został również w języku francuskim i wysłany do wszystkich związków zagranicznych, zaproszonych do wzięcia udziału w wyścigu.

Jak wiadomo — wyścig ten, organizowany przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik", rozegrany będzie w dniach od 22 sierpnia do 4 września na dystansie 2000 km.

Organizatorzy Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski zwrócili się do Monopolu Tytoniowego o wypuszczenie na czas wyścigu specjalnego gatunku papierosów, które zostałyby nazwane „Wyścigowe".

Zwrócono się również do Monopolu Zapałczanego o wypuszczenie na rynek zapałek „Kolarskich".

Zdobywcy trzecich miejsc w Oslo

OSLO (PAP). — Po zakończeniu zawodów o mistrzostwo Europy w boksie, specjalna komisja zajęła się przyznaniem zawodnikom trzecich miejsc w mistrzostwach. Decyzją tej komisji trzecie miejsce w poszczególnych kategoriach zajęli:

w muszej — Schmoeller (Austria), w koguciej — Vangi (Francja), w piórkowej — Connel (Irlandia), w lekkiej — Sovliansky (Jugosławia), w półśredniej — Toupe (Francja), w średniej — Fonatana (Włochy), w półciężkiej — Schaagen (Holandia), w ciężkiej — Baccilieri (Włochy).

Za najlepszego technika komisja uznała Tormę (CSR), ponadto wyróżniono Sjolina (Szwecja) za najbardziej honorową porażkę oraz Mc Cullagha (Irlandia) w wadze lekkiej.

VICTORIA (Krasnystaw) — POGOŃ (Szczebrzeszyn) 3:0 (2:0)

Na stadionie sportowym w Krasnymstawie odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie drużyn: HKS „Victoria" i ZKS „Pogoń" uwieńczone pełnym sukcesem harcerzy 3:0 (2:0).

Już w 10 minucie gry wspaniały raid Lisowskiego przynosi harcerzom prowadzenie. W pięć minut później lewy łącznik „Victorii" Podgórski mija bramkarza i wpada do bramki wraz z piłką.

Gra obu drużyn słabnie. Do głosu zaczynają dochodzić goście, którzy zaawansowani słabo technicznie nie posiadają jeszcze wykończenia strzałowego. Duet obrońców harcerzy, którzy obecnie posiadają szczytową formę, przerywał akcję gości i paraliżował ich wypady.

Po zmianie stron zaznacza się lekka przewaga gości, którzy spychają do defensywy harcerzy przez 10 minut.

Z przewagi tej otrząsają się gospodarze i przenoszą się na pole bramkowe gości, jednak grający b. dobrze w tym dniu bramkarz „Pogoni" efektownie bronił.

Wynik meczu ustala w 37 minucie gry Lisowski, który strzałem nie do obrony zdobywa trzeciego gola.

Sędziował obiektywnie ob. Stępkowski z Krasnegostawu.

WYSOKIE — UDRYCZE 2:0

Drużyna Ludowego Zespołu Sportowego w Wysokiem rozegrała na boisku szkolnym w Udryczach mecz siatkówki z drużyną miejscowego LZS-u. Zwyciężyła drużyna gości w stosunku 2:0.

CZASOPISMO SPORT dba O ROZPOWSZECHNIENIE KULTURY FIZYCZNEJ W KRAJU

Dalsze mecze I Ligi

WARSZAWA. W związku z organizowanymi w Warszawie zawodami sportowymi z okazji Kongresu Związku Zawodowego Samorządowców w dniu 26 bm., wyznaczone na ten termin mecze piłkarskie o mistrzostwo I Ligi: „Legia" (Warszawa) — „Lechia" (Gdańsk) i „Cracovia" — „Polonia" (Warszawa) zostały przełożone na dzień 17 lipca br.

Pozostałe mecze I Ligi: „Warta" — AKS, „Ruch" — „Wisła" ŁKS — „Polonia" (B) i „Szombierki" — ZZK, nierozegrane w dniu 12 bm., odbędą się 26 czerwca br.

8 kolarzy polskich na wyścig Dookoła Węgier

WARSZAWA. Na zaproszenie Węgierskiego Związku Kolarskiego, na międzynarodowy wyścig kolarski Dookoła Węgier, rozgrywany w 5-ciu etapach na dystansie 1.000 km PZKol. zgłosił następujące drużyny:

I-a: Czyż, Leśkiewicz, Sałyga („Gwardia" — Warszawa)), Wójcik („Ogniwo" Warszawa);

II-a: Kapiak („Ogniwo" W-wa, Nowoczek („Ruch" Chorzów), Rzeźnicki (ZZK W-wa), Pietraszewski („Gwardia" Warszawa).

Z ramienia Polskiego Związku Kolarskiego wyjeżdżają: v-prezes Cieślak i kpt. zw. Wisznicki.

Ekipa wyjedzie z Warszawy pociągiem 25 bm. wieczorem.

Sportowcy przodownikom pracy

KRAKÓW. Potężna akcja współzawodnictwa pracy, która przyniosła tyle wspaniałych osiągnięć, znajduje pełne uznanie u sportowców. Sekcja motocyklowa „Gwardii — Wisły" wyjedzie w najbliższą niedzielę do kopalni „Artur" w Sierszy koło Janowa, by wręczyć rębaczowi — przodownikowi pracy uporminek, w postaci wartościowego obrazu. Wyróżniony przodownik kopalni „Artur" otrzyma również odznakę i proporczyk klubowy, a następnie ma być honorowym gościem na meczu ligowym „Ruch" — „Wisła" w Chorzowie.

MISTRZ EUROPY KASPERCZAK owacyjnie witany w Warszawie

WARSZAWA. — Do Warszawy przybyła z mistrzostw pięściarskich Europy część ekspedycji polskiej, z nowokreowanym mistrzem Europy — Kasperczakiem.

Na dworcu Głównym witali przybyłych przedstawiciele GUKF: ppłk. Czarnik i mjr Better, członkowie zarządu PZB i delegaci ZS „Gwardia".

Owacyjnie witany Kasperczak otrzymał kilka bukietów kwiatów i liczne gratulacje.

Szef Wydziału Sportu GUKF — ppłk. Czarnik, witając Kasperczaka podkreślił, że największy powojenny sukces sportowy — zdobycie tytułu mistrza Europy — przez zawodnika polskiego jest wynikiem konsekwentnej polityki i opieki, jaką Państwo Ludowe otacza wychowanie fizyczne i sport.

—×—

ZMIANA TERMINÓW TOROWYCH MISTRZOSTW POLSKI

WARSZAWA (PAP). — W okresie od 5 do 25 lipca odbędzie się w Szczecinie obóz szkoleniowy dla kolarzy. W obozie wezmą udział najlepsi „kartowicze" z całego kraju (po dwóch z każdego okręgu) oraz 15 czołowych torowców.

W związku z tym PZKol. zmienił terminy torowych mistrzostw Polski. Długodystansowe mistrzostwa torowe odbędą się w Szczecinie 17 lipca, zamiast 25 września, natomiast indywidualne mistrzostwa torowe na dystansie 4.000 m. rozegrane zostaną we Włocławku 25 września, zamiast 17 lipca.

Przed wyjazdem z Moskwy do Ameryki znany amerykański śpiewak i działacz społeczny Paul Robeson opublikował na łamach „Literaturnoj Gazety" artykuł, który podajemy poniżej w obszernych wyjątkach.

Paul Robeson

Do przyjaciół radzieckich

Przyjaciele!

Jakież to ogromne szczęście, że mogę zacząć swój artykuł, zwrócony do narodu radzieckiego, do jego mistrzów kultury, od tego cudownego słowa rosyjskiego.

Przybyłem tu do was, jako przedstawiciel Ameryki prostych ludzi i postępowej inteligencji. Z jakim wzruszeniem czytaliśmy każdą najmniejszą wzmiankę z frontu radzieckiego w okresie, kiedy na ziemiach rosyjskich toczyła się historyczna walka wielkiego narodu radzieckiego z faszystowskimi zabijakami Hitlera.

I oto spełniły się moje marzenia: zwiedziłem Stalingrad. Pamięć o tym bohaterskim mieście nigdy nie zaginie. Pamięć o nim przejdzie wśród wszystkich narodów z pokolenia na pokolenie, jako symbol bezprzykładnego bohaterstwa ludzi radzieckich. W imieniu postępowej Ameryki złożyłem hołd Stalingradowi i pamięci bohaterów, którzy polegli pod jego murami.

W Związku Radzieckim znalazłem się po raz pierwszy w roku 1934 i od razu poczułem, że jestem jak gdyby w innym świecie, w którym życie opiera się nie na prawach dżungli, panujących w Ameryce i Europie Zachodniej, lecz na braterskiej równości wszystkich ludzi — niezależnie od narodowości i koloru skóry.

Wiele się dowiedziałem i nauczyłem się wiele w kraju radzieckim. Od tej pory całe swe życie poświęciłem walce o demokrację. Śpiewałem dla bohaterów Madrytu i Barcelony.

Tam, na polach Hiszpanii toczyły się zacięte boje przeciwko faszyzmowi i szczycę się tym, że wziąłem w nich udział. Batalion imienia Lincolna walczył ramię przy ramieniu z republikanami hiszpańskimi przeciwko zjednoczonym wojskom Franco, Hitlera i Mussoliniego. Żołnierze tego batalionu byli moimi przyjaciółmi i podobnie jak oni postanowiłem poświęcić życie walce z faszyzmem.

Był to mój chrzest bojowy.

Ale najważniejsze czekało mnie jeszcze w przyszłości. Po drugiej wojnie światowej w Ameryce coraz ostrzej zaczęły się zarysowywać oznaki faszyzmu. Hydra faszyzmu podniosła głowę. Zadaniem demokracji było stoczyć walkę z tym ohydnym stworem Wall-Street.

Projekt ustawy Mundta, przewidujący delegalizację partii komunistycznej, stanowił niebezpieczeństwo dla elementarnych i zasadniczych wolności obywatelskich. Projekt tej ustawy był tak oburzający, że udałem się do komisji prawniczej Senatu, by zaprotestować przeciwko jego uchwaleniu. Oświadczyłem wówczas, że komuniści w Ameryce są najbardziej wartościowym odłamem narodu i że, wraz z nimi, uważam się za szczerego przyjaciela Związku Radzieckiego.

Byłem zdecydowany nie wypierać się swych przekonań nawet pod groźbą dostania się do więzienia. Realizacja tej groźby nie dała na siebie długo czekać.

Już następnego dnia ukazująca się w Waszyngtonie gazeta „Times Herald" przypomniała mi, że jestem synem niewolnika, dała mi „lekcję dobrego wychowania" i ostrzegła, że moja polityka „prowadzi prosto do celi więziennej".

Podczas mego pobytu w mieście Peoria (stan Illinois) władze miejskie stworzyły tam atmosferę, dająca przedsmak lynchu. Poznałem wtedy pierwsze arkana konspiracji. Władze tego miasta znalazły później niemało naśladowców.

Oto jak wygląda demokracja amerykańska!

Nie bacząc na groźby Ku-Klux-Klanu, że zabiją mnie gdy tylko odważę się zjawić w Stanach Południowych, pojechałem w czasie kampanii wyborczej do mego narodu. Towarzyszył mi jeden z przedstawicieli partii postępowej na Południu. Murzyni mają obecnie wielu białych przyjaciół. Zresztą Murzyni to już nie ci sami ludzie, co dawniej. Na groźby Ku-Klux-Klanu odpowiedzieli oni zwarciem swych szeregów, by ochronić swych gości przed ewentualnym zamachem na ich życie. Z każdym rokiem Murzyni co raz odważniej występują przeciwko ciemiężcom, przeciw haniebnej dyskryminacji rasowej.

Pół wieku mija od chwili, gdy rozpocząłem swą wędrówkę po świecie. Przekonałem się, że również i na Jamajce współziomkowie moi zmienili się. Na ogólną liczbę ludności wyspy, liczącej 120 tysięcy mieszkańców 75 tysięcy przybyło na mój koncert. Wielotysięczny tłum, zebrany na ogromnym torze wyścigowym, chciwie chwytał z ust moich każde słowo, opisujące walkę o pokój, walkę o wolność, o niezawisłość narodową. I właśnie w imieniu tych Murzynów, jak również Murzynów z Sudanu i Murzynów amerykańskich oświadczyłem na Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu:

„Murzyni całego świata nie wezmą udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zrobią oni wszystko, co w ich mocy, aby stanąć w obronie kraju, który w ciągu jednego pokolenia zlikwidował u siebie odwieczne zacofanie narodów kolonialnych".

Spieszę do domu, aby w dniu 19 czerwca być na wiecu w obronie najlepszych ludzi naszego narodu — 12 przywódców komunistycznych, którzy obecnie zasiadają na ławie oskarżonych. Na wiecu tym będę mówić o tym, o czym jestem święcie przekonany: Że siły pokoju i demokracji są niezwyciężone!

A przyjaciołom radzieckim chciałbym powiedzieć na pożegnanie:

— Do rychłego zobaczenia!

Komisja współzawodnictwa w kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej rozpoczęła pracę

W dniu 21 bm. przy Okręgowym Komitecie Współzawodnictwa Pracy, działającym na szczeblu Lubelskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, ukonstytuowała się specjalna autonomiczna komisja współzawodnictwa w kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej.

Na czele komisji stanął przewodniczący Zw. Zaw. Pocztowców tow. Skrzeczewski, a obowiązki jego zastępcy objął dyr. Lubelskiego Oddziału RSW „Prasa" tow. Budzyński. Zadaniem komisji jest spopularyzowanie współzawodnictwa w kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej wśród pracowników pocztowych oraz ocena wyników. Akcja, podjęta przez komisję, jest wprowadzeniem w czyn uchwał II Kongresu Zw. Zawodowych w sprawie popularyzacji idei współzawodnictwa oraz w sprawie upowszechnienia czytelnictwa na terenie wsi.

W celu zapewnienia tej akcji poparcia ze strony czynników autorytatywnych, działających wśród ludności wiejskiej, do składu komisji włączono przedstawicieli: PZPR, ZSCh, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Zaw. Prac. Rolnych i pracowników samorządowych oraz Dyrekcji Poczt. Jako przedstawiciel do ręczycieli pocztowych wszedł do składu komisji przodownik pracy — listonosz tow. Kulczycki.

Akcja popularyzacyjna współzawodnictwa w kolportażu zostanie podjęta w ramach najbliższych obwodowych zjazdów pracowników pocztowych w dniach 29 bm. i 3 lipca br. Należy tu wyjaśnić, że współzawodnictwo tego rodzaju istnieje już od kilku miesięcy na terenie Okręgu Poczt i piękne jego wyniki na przestrzeni ostatnich 3 miesięcy wskazały na możliwości rozszerzenia go i uczynienia listonosza jedną z głównych dźwigni oświaty i kultury wsi. (v).

Dokąd dziś idziemy?

WYSTAWY:

SALA FARMACJI (Krak. Przedm. 56) — Wystawa Prasy Czechosłowackiej

GMACH LIC. IM. VETTERÓW — godz. 9 — 18 — Wystawa Szkolnictwa Zawodowego.

TEATRY

MIEJSKI — godz. 20 — „Seans"

MUZYCZNY — godz. 19.30 — „Czar walca"

KINA

APOLLO — „Opowieść o prawdziwym człowieku" (prod. radz.) godz. 16, 18 i 20.15

BAŁTYK — „Konik garbusek" film rysunkowy kolorowy (prod. radz.) godz. 16, 18, 20.

RIALTO — „Ostatni Mohikanin" (prod. czeska) godz. 15, 17.30, 20

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-78
Straż Pożarna	08
Komenda Miasta M. O.	23-83

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15, 1 Maja 29.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE (w klinikach UMCS)

Choroby wewnętrzne — Al. Racławickie 20 b. Tel. 36-04.

Chirurgia — Al. Racławickie 19 Tel. 37-13.

Położnictwo — Al. Racławickie 19. Tel. 18-49.

Telefon nocny wspólny — 36-04.

Radio

CZWARTEK, 23.VI. 1949

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.30, 23.00.

Wszechnica: 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 8.35 „Daleko od Moskwy" — pow. W. Ażajewa, 12.20 Audycja dla wsi, 15.30 „Mówimy ze sobą" — pogadanka z dziećmi E. Zarembiny, 16.00 „Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim" — audycja dla młodzieży, 16.20 Kompozytorzy grupy „Młoda Rosja", 17.15 „Na muzycznej fali", 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Puszkin w twórczości operowej kompozytorów rosyjskich", 19.15 Koncert Ork. Rozgł. Warsz., 20.30 Koncert chopinowski 22.00 „Czaro dziej z Majorki". 23.10 Koncert symfoniczny.

Na medycynę i rolnictwo zgłasza się najwięcej kandydatów

Zgłoszenia kandydatów na I rok studiów wszystkich Wydziałów Uniwersytetu MCS napływają coraz liczniej. Do dnia 22 bm. ilość kandydatów, którzy podjęli druki wpisowe, wynosi 420 osób.

W gmachu Uniwersytetu działają informatorzy ZAMP, którzy zgłaszającym się udzielają informacji o sposobie dokonywania wpisów, kierują do właściwych dziekanatów oraz służą kandydatom na studia pomocą i radą we wszystkich poczynaniach na terenie Uniwersytetu.

Najliczniej zgłaszają się kandydaci na Wydział Lekarski i Rolny, na innych Wydziałach ilość zgłaszających utrzymuje się na jednym poziomie.

Wpisy na nowootwarty Wydział Prawa do czasu zorganizowania Dziekanatu przyjmuje Rektorat Uniwersytetu. W najbliższym czasie oczekiwana jest nominacja Dziekana Wydziału Prawnego. Dziekanat, jak i Zakłady Wydziału Prawa znajdą pomieszczenie w Gmachu dawnego DOW, przydzielonym ostatnio Uniwersytetowi.

Lublin powinien mieć rozgłośnię radiową

Senat Akademicki Uniwersytetu MCS na zebraniu w dniu 15 czerwca 1949 r. powziął jednomyślnie uchwałę, stwierdzającą potrzebę budowy Rozgłośni Radiowej w Lublinie.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Została tutaj założona Zbiornica Odpadków Użytkowych, obejmująca swą działalnością cały powiat. Na życzenie dostawców odpadków, są wydawane wzamian za odpadki naczynia fajansowe.

WŁODAWA

Straż Pożarna we Włodawie obchodziła tydzień pożarnictwa na uroczystej akademii oraz zorganizowała wycieczkę nad Białe Jezioro i pokazy sprawności nie tylko we Włodawie ale i w okolicznych wsiach. Akcja straży nie zakończyła się w czasie tygodnia na uroczystościach, gdyż ugasiła ona pożar lasu oddalonego o 12 km od Włodawy.

ZAMOŚĆ

We wszystkich gminach pow. zamojskiego odbyły się wiece propagandowe na rzecz „trzydniówek" junackich. Brali w nich udział aktywiści ZMP i SP. Przedmiotem obrad na wiecach była sprawa pożytecznego wykorzystania roboczogodzin junackich w ramach „trzydniówek".

Szkolimy referentów miejskich zarządów nieruchomości

W dniu 20 bm. został otwarty przy Wydziale Samorządowym Urzędu Wojewódzkiego tygodniowy kurs dla referentów Zarządu Nieruchomościami Ziemskimi z 30 miast województwa.

Program kursów prócz zasadniczych tematów z dziedziny gospodarki nieruchomościami i lokalami obejmuje także podstawowe zasady prawa budowlanego oraz zagadnienia społeczno - polityczne. (mg)

Komunikat Ligi Morskiej

Z uwagi na liczne zapytania odnośnie pociągu popularnego odjeżdżającego na „Święto Morza" Zarząd Okręgu L. M. dodatkowo wyjaśnia:

1) Pociąg z Lublina odjeżdża dn. 26.VI.49 r. o godz. 22.22 przyjazd do Gdyni 11.40.

2) Odjazd z Gdyni dn. 28.VI br. o godz. 22.40, przyjazd do Lublina dn. 29.VI br. godz. 12.15.

Koszt biletu (ze zniżką z której wszyscy mogą skorzystać) w obie strony wynosi 1360 zł. Wyżywienie i nocleg na miejscu zabezpieczony po cenach zniżonych.

Zakłady pracy pokrywają część kosztów przejazdu z funduszów socjalnych.

Listę uczestników należy złożyć do O.R.Z.Z. — Wydz. Kult.-Oświatowy do dn. 24.VI br. do godz. 12.00

Przyjmowane są również zgłoszenia indywidualne na tych samych warunkach w P.B.P. „Orbis".

„SZTANDAR LUDU"

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02 Buchalteria 27-23 Ogłoszenia 23-72 Rozdzielnia 20-51 Konto czekowe PKO Nr II-445 Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa z 75 Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie M Buczka 12

A — 28566

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 4.VI.49 r. L. AC. II-1/2621/49 zmienił nazwisko Madej Jadwigi-Marii rozwiedzionej Wojciechowskiej, c. Jana i Teodory z Wolskich, urodz. dnia 26.VIII. 1898 r. w Kosmaczu pow. Kołomyja, wojew. stanisławowskie obecnie zamieszkałej w Lublinie, ul. Orla 2/7 na nazwisko Wolska. 1468 G

Prenumeratę na medyczne czasopisma radzieckie

Akuszerstwo i giniekologia	dwumiesięcznik
Archiw patologiczeskoj anatomiji	»
Wiestnik Akademii miedicińskich nauk	»
Wiestnik wienierologii i diermatologii	»
Wiestnik otorinołaringołogii	»
Wiestnik oftalmołogij	»
Wiestnik chirurgii imieni Griekowa	»
Woprosy niejrochirurgij	»
Woprosy piediatrii i ochrany matierinstwa i dietstwa	»
Gigijena i sanitaria	miesięcznik
Żurnał obszczej biołogii	dwumiesięcznik
Kliniczeskaja miedicina	miesięcznik
Miedicińskaja siestra	»
Miedicinskij rabotnik	tygodnik
Mikrobiołogia	dwumiesięcznik
Niewropatołogia i psichiatria	»
Piediatria	»
Problemy tubierkuleza	»
Sowietskaja miedicina	miesięcznik
Stomatołogia	kwartalnik
Sowietskoje zdrawoochranienia	dwumiesięcznik
Tierapiewticzeskij archiw	»
Fieldszer i akuszerka	miesięcznik
Fizjołogiczeskij żurnał imieni Sieczenowa	dwumiesięcznik
Chirurgia	miesięcznik

przyjmują:

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa, Bagatela 14 i oddziały:

ŁÓDŹ — Piotrkowska 68
WROCŁAW — al. gen. Świerczewskiego 89
oraz wszystkie Delegatury i Oddziały RSW „Prasa" 1473 K

Czytajcie prasę PZPR

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBY

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Biała Podlaska, na zwisko Piaseck: Stanisław zamieszkały Kostry, powiat Radzyń Podlaski. 1469 G

UNIEWAŻNIAM zagubione dnia 22.III.49 r. dokumenty: kartę rzemieślniczą, zaświadczenie o opłaceniu koncesji i uprawnienie przemysłowe wydane przez Starostwo Kraśnik na nazwisko Łukasik Jan zamieszkały Rataj Ordynacki, gmina Kawęczyn, powiat Kraśnik. 1470 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Kot Stanisław, zamieszkały wieś Michałów, gmina Rachanie, powiat Tomaszów Lubelski. 1471 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Kret Czesław zamieszkały Zakrzówek, powiat Kraśnik. 1472 G

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej Nr 8 w Lublinie na nazwisko Czapla Zygmunt. 1474 G

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Ogólnokształcącą im. Unii Lubelskiej na nazwisko Jaśkiewicz Włodzimierz. 1475 G

ROZNE

MIESZKANIE dwupokojowe II piętro, zamienię na równorzędne parter ero we lub I piętro. Warunki korzystne. Wyszyńskiego 10/55 Lekarz. 1455 G

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia II-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 91941 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 70906 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 658, 41039 50336 55936 71443 74030 78685.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 3202 7698 9283 15405 17408 26335 26505 29023 34804 42012 46305 49149 56447 57472 60383 68342.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 262 281 993 10567 15785 16769 18154 19068 20938 20961 23221, 25270 26007 27602 28055 28121 28686 30125 34960 37072 43291 47508 55055 57125 57417 61700 64388 66151 70367 73308 78888 79628 81915 83095 83142 83498 84271 84533 86879 90458 90649 92509 92873.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 367 2548 2563 3103 3412 3495 4130 5322 5481 9481 13532 13806 14349 15023 15971 16250 16349 16476 17052 17511 17833 18808 19120 20926 22454 22676 24812 25611 25895 27712 27812 27821 30109 31171 31602 32107 32629 33502 33600 34587 34765 35553 36087 36667 39804 46189 48690 49060 50761 52212 52454 53832 55658 56448 57450 60296 60353 61609 61757 62099 62825 62915 64089 67182 69492 70838 72884 76005 76569 76811 78207 79129 79227 79293 79468 79551 79746 70721 82937 82965 84281 85496 85 628 86405 86908 88066 89442 91391 93647 94290 94686 94807.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr: 327 509 885 958 1364 1530 607 782 788 2080 339 3216 581 4296 408 536 854 5425 867 6300 908 7099 342 919 8117 9031 155 244 361 525 963 10821 11381 12184 304 471 619 13147 428 478 574 677 12221 544 724 801 15276 738 895 16027 217 651 17263 521 18519 436 747 19396 399 20102 551 21139 713 894 22127 229 577 632 733 929 24316 616 83 25203 27067 909 928 28053 315 474 29890 990 30287 316 367 31101 109 231 468 763 945 999 32254 33349 357 751 34135 35388 433 541 37075 076 134 424 38822 39059 901 929 947 40190 877 991 41012 552 301 944 42311 795 990 43261 390 484 816 860 866 898 44266 287 545 45128 4634 910 47334 380 48224 387 728 811 49078 346 364 393 50114 711 51122 472 508 551 911 52208 295 753 908 53079 503 54172 974 56034 308 601 843 57149 382 58038 412 59272 702 863 60506 61328 984 62951 992 63224 64957 65749 847 67234 237 522 68189 573 69060 296 532 693 827 70412 560 739 928 71207 179 72099 654 677 73158 602 663 695 74806 75580 680 813 76145 77129 279 78049 120 364 585 698 790 79418 684 81164 501 82000 101 125 157 247 782 83118 149 952 84217 409 773 843 895 997 998 8525 6612 930 991 998 86660 789 87647 667 88861 947 89486 560 953 90167 948 91434 782 823 909 92570 856 93082 94118 540 545.

Dadszy ciąg wygranych po 1.000 zł

30082 92 169 279 369 442 538 45 721 65 71 98 808 78 956 70 31006 75 202 85 446 504 66 644 97 701 706 16 23 55 928 74 32017 032 65 76 185 230 64 663 814 38 35 917 77 97 33030 3 72 137 46 213 54 345 65 75 97 437 59 571 93 602 34 42 706 924 92 183 270 300 6 13 74 419 22 41 88 615 21 635 53 55 69 77 720 45 35136 49 238 329 335 421 509 18 30 66 75 653 732 958 78 36016 59 203 41 392 424 46 55 536 55 887 95 8 907 39 37067 279 491 552 825 921 33 80 38080 112 227 383 99 410 70 719 23 848 997 39141 53 168 191 217 29 89 515 650 774 824 919.

40955 173 85 217 42 80 306 44 515 603 31 720 46 74 805 9 44 915 50 1

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Franciszek Jóźwiak-Witold

PARTIA A BEZPARTYJNI

W ostatnim numerze „Nowych Dróg" (maj — czerwiec 1949) ukazał się artykuł wstępny członka Biura Politycznego, tow. Franciszka Jóźwiaka-Witolda pt. „Partia a bezpartyjni", z którego cytujemy obszerne fragmenty.

Rozwijając wypowiedzi Lenina i Stalina o stosunku marksistowskiej partii do bezpartyjnych, towarzysz Witold analizuje zadania członków partii w rozbudowie i zacieśnieniu łączności z szerokimi rzeszami bezpartyjnych na obecnym etapie budowy zrębów socjalizmu w kraju.

„Ta głęboka nauka leninowska — pisze tow. Witold — przyświeca i powinna zawsze przyświecać naszej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

Trwała więź z bezpartyjnymi

Na II (kwietniowym) plenum Komitetu Centralnego PZPR, Przewodniczący KC naszej partii, tow. Bierut, dając głęboką i wszechstronną analizę zadań partii w walce o pokój powiedział:

„Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjne robotników, chłopów, inteligentów, kobiet, młodzieży, masy pracujące w olbrzymiej większości widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi polskiemu prawidłową i słuszną drogę rozwoju. Bez tego autorytetu wśród bezpartyjnych mas pracujących rola i siła partii byłaby nietrwała i chwiejna".

Te słowa tow. Bieruta oparte są na doświadczeniach Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Karność, dyscyplina, ofiarność członków partii wzbudziła autorytet, skupiała wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, które widziały w partii wyrazicielkę interesów ludu pracującego, które widziały i rozumiały, że zadania i cele wytknięte przez partię to zadania i cele najszerszych mas pracujących, to walka o ich dobrobyt, o ich przyszłość, piękniejsze i szczęśliwsze życie, o ich domy mieszkalne, o szkoły dla ich dzieci, o zapewnienie pracy, o podniesienie dobrobytu i wzrost poziomu kultury, o całkowitą likwidację wyzysku.

Potężnym czynnikiem wzrostu autorytetu partii, jej siły, stało się Zjednoczenie. Już sama idea zjednoczenia skupiła wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, zmobilizowała ich aktywność, porwała do wspaniałego wyścigu pracy. Kongres Jedności, wspaniały „Czyn Kongresowy" był najpiękniejszym symbolem łączności partii z masami bezpartyjnymi.

Ta słuszna linia więzi partii z masami bezpartyjnymi musi być troskliwie pielęgnowana przez wszystkie organizacje partyjne, przez każdego szeregowego członka partii. Ta ścisła więź partii z masami bezpartyjnymi nie może być nawiązywana jedynie w okresie masowych akcji, zrywu aktywności, kongresów — byłaby to wtedy fałszywa, źle zrozumiana, wypaczona treść więzi partii z bezpartyjnymi. Jeśli więź ta ma być prawdziwa i trwała, jeśli to ma być więź leninowsko - stalinowska — musi znaleźć wyraz w codziennej pracy, na każdym odcinku życia gospodarczego i politycznego. Każda organizacja partyjna, każdy członek partii musi to zrozumieć: na codzień, a nie tylko przy wielkich akcjach i uroczystościach trzeba zacieśniać jak najsilniej łączność partii z masami bezpartyjnymi.

Legitymacja partyjna nie jest tytułem do przywilejów

Nie wszyscy to jeszcze należycie rozumieją. Pokutuje u nas jeszcze wiele fałszywych poglądów na rolę partii i na rolę poszczególnego jej członka. **Trzeba zrozumieć i pamiętać, że nie legitymacja partyjna jest kryterium stosunku do człowieka, lecz jego praca dla dobra państwa ludowego. Trzeba zrozumieć i pamiętać, że przynależność do partii to przede wszystkim obowiązek większego wysiłku w pracy, w walce o wykonanie zadań postawionych przez partię, a nie tytuł do przywilejów, nie prawo do traktowania „z góry" mas bezpartyjnych.**

Tow. Bierut podsumowując dyskusję na II Plenum KC PZPR powiedział:

„Wielu członkom partii wydaje się, że z chwilą, gdy posiądą legitymację partyjną, gdy partia powierzy im określoną funkcję — sprawa ich obowiązków społecznych i ich stosunku do partii została ostatecznie rozwiązana. Na bezpartyjnych patrzą oni z pewną wyższością, a często nawet starają się wyższość tę, gdzie tylko się uda, manifestować, nie rozumiejąc, że godność członka partii nakłada na niego obowiązek przodownika, wychowawcy, troskliwego opiekuna i gospodarza, dającego swym postępowaniem dowód, że nie tylko rozumie on zadania partii, ale że samo to jego postępowanie winno być źródłem zaufania bezpartyjnego środowiska do partii".

Trzeba pomóc masom pracującym

Tow. Bierut wskazał, że główna przyczyna istniejących jeszcze niedomagań tkwi właśnie w niedostatecznym związku niektórych organizacji partyjnych z masami bezpartyjnymi. Należy w pierwszym rzędzie nauczyć się codziennego, żywego kontaktu z masami bezpartyjnymi, aktywizować je, wysuwać przodowników pracy, zespalać coraz szersze zastępy ofiarnych mas pracujących z wykonywaniem zadań partyjnych. Wśród mas bezpartyjnych są tysiące wspaniałych organizatorów, talentów, wynalazców. Trzeba te drzemiące talenty znaleźć, pomóc im, podnieść ich aktywność, wykształcenie, wysuwać je na odpowiednie odcinki pracy. Nie jest to, oczywiście, łatwa sprawa. Tysiące najlepszych robotników boryka się z trudnościami wynikającymi z braku wykształcenia, z wiekowego zaniedbania, nędzy i ucisku. Kapitalizm zostawił nam w spuściźnie zacofanie szerokich mas, niski poziom kulturalny, analfabetyzm. Trzeba to wszystko odrobić, trzeba pomóc masom pracującym w zdobyciu wiedzy, a głód wiedzy jest w masach olbrzymi, trzeba zakasać rękawy do walki z analfabetyzmem, trzeba tworzyć coraz więcej szkół i kursów dla dorosłych.

Masy pracujące miast i wsi to niewyczerpane źródło energii, ofiarności, zapału, niewyczerpane źródło kadr nowych, oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego. Każdy szeregowy członek partii musi nauczyć się dostrzegać te rezerwy kadr. Każdy szeregowy członek partii wtedy tylko należycie spełni swe zadanie, jeśli potrafi zmobilizować do wykonania uchwał partii jak najwięcej bezpartyjnych. **Te setki tysięcy bezpartyjnych wspaniałym zrywem pracy wykonują zwycięsko i przedterminowo plany produkcyjne, te setki tysięcy bezpartyjnych ofiarnie odbudowują zniszczony kraj, budują zręby, a jutro zbudują socjalizm w Polsce.**

Na tym odcinku wiele jeszcze mamy do zrobienia. Mamy jednak wszelkie dane, aby zadanie to wykonać. Mamy wielkie, potężne już dziś „transmisje" partii do mas pracujących w mieście i na wsi. Transmisjami tymi w mieście są związki zawodowe, na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej, w mieście i na wsi Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, potężna już dziś sieć spółdzielcza, organizacje społeczne, Rady Narodowe itp., itp.

Uczyć i wychowywać masy bezpartyjne

Zadaniem związków zawodowych i naszych towarzyszy pracujących w związkach zawodowych na tym odcinku jest tworzenie szerokiego aktywu bezpartyjnego, który stale podwyższa swe kwalifikacje zawodowe, podnosi na wyższy poziom świadomość społeczną i polityczną, który w praktyce realizuje linię naszej partii. Musimy śmielej niż dotychczas wysuwać najlepszych bezpartyjnych robotników do aparatu gospodarczo administracyjnego.

Przy tym należy przede wszystkim pamiętać o jednym — nie wolno związków zawodowych zastępować partią, nie wolno obsadzać członkami partii wszystkich albo prawie wszystkich miejsc w Radach Zakładowych, w zarządach ZZ. **Związki zawodowe to nie partia.** Związki zawodowe nigdy nie wypełnią swej roli transmisji do mas, jeśli nie uaktywnią działalności bezpartyjnych, jeśli nie stworzą szerokiego aktywu bezpartyjnego. Partia i członkowie partii w związkach zawodowych muszą otoczyć troskliwą opieką ten tworzący się aktyw bezpartyjnych, muszą nadawać kierunek jego robocie, określić jej linię, muszą pomóc mu w wykonywaniu zadań, ale pomoc ta nie może w żadnym wypadku przybrać formy jakiegoś najmniejszego nawet komenderowania. Partia powinna nadać kierunek pracy związków zawodowych przez umiejętne przekonywanie mas bezpartyjnych o słuszności polityki partii: partia musi pracować nad tym, by masy bezpartyjne dobrowolnie uznały kierownictwo polityczne partii. **Uczyć i wychować masy bezpartyjne uczące się jednocześnie od tych mas — oto właściwy, należyty styl pracy partyjniaka w organizacji bezpartyjnej.**

Sojusz z pracującymi chłopami

Podobne zadania stają przed partią na odcinku pracy w Zw. Samopomocy Chłopskiej, z tą jednak różnicą, że praca jest tu o wiele trudniejsza, obliczona na dłuższy czas, wymagająca jeszcze większej umiejętności pracy partyjnej w szeregach bezpartyjnych pracujących chłopów. Chłop jest bardziej niż robotnik obciążony pozostałościami ideologii burżuazyjnej, jest bardziej konserwatywny, ale „leninizm... uznaje w szeregach większości chłopstwa zdolności rewolucyjne oraz możliwość ich wykorzystania w interesie dyktatury proletariatu" (Stalin). Pomni tej nauki musimy pracować nad tym, by zdobyć te drzemiące często zdolności rewolucyjne pracujących mas chłopskich, skierować je do walki z kapitalistą wiejskim i jego wyzyskiem, związać je nierozerwalnym sojuszem z klasą robotniczą, związać je z partią — awangardą klasy robotniczej dla pracy i walki o budowę fundamentów socjalizmu. Partia i członkowie partii muszą w Związku Samopomocy Chłopskiej jak i w związkach zawodowych śmiało wysunąć najlepszych bezpartyjnych chłopów i kobiety wiejskie do zarządów ZSCh, do zarządów spółdzielni wiejskich, do komitetów nadzoru społecznego nad sklepami spółdzielczymi, do szkolnych komitetów rodzicielskich itp. Musimy uaktywnić masy chłopskie, pomóc im otrząsnąć się z wiekowej niewiary w swe siły, pomóc zrozumieć, że jedyną drogą wyzwolenia się ze zmory ucisku i wyzysku, nędzy i ciemnoty wsi jest droga spółdzielczości od najprostszej aż do najwyższej jej formy, jaką jest spółdzielczość produkcyjna.

I znowu: uczyć cierpliwie, wskazywać drogę, zbliżać do siebie, zaskarbiać sobie zaufanie — ale nie komenderować. Polska była przez wieki krajem rolniczym, chłopi stanowią jeszcze mimo stałych i systematycznych przesunięć na korzyść wzrostu liczebnego klasy robotniczej — większość społeczeństwa polskiego. **Nie można budować miasta socjalistycznego, a zostawić kapitalistyczną wieś. Sojusz więc klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa, ścisłe powiązanie partii z masami bezpartyjnymi pracujących chłopów — jest nieodzownym warunkiem powodzenia naszego marszu ku socjalizmowi.**

Zagadnienie uaktywnienia kobiet i młodzieży

Zagadnienie stosunku partii i pracy partii wśród milionowych rzesz bezpartyjnych kobiet jest sprawą niezwykłej wagi.

Zagadnienie uaktywnienia kobiet, wychowania ich, wyzwolenie spod wpływu sutanny, podniesienie na wyższy poziom polityczny, zagadnienie uproduktywnienia kobiet, nauczenia ich zawodów, podnoszenie kwalifikacji zawodowych — to olbrzymi kompleks ważnych zadań, stojących przed partią.

I wreszcie zagadnienie związku partii z bezpartyjną młodzieżą. Zagadnienie wychowania młodzieży, zagadnienie skupienia młodzieży wokół partii, zagadnienie zadań partii na tym odcinku i ścisłej jej więzi z młodzieżą to jedno z palących zagadnień chwili.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że toczy się ostra walka klasowa o młodzież. Niczym bowiem innym, jak walką klasową, jest akcja rozpolitykowanej części kleru, akcja resztek burżuazji, dla otumanienia młodzieży, wtłoczenia jej w ciasne kółka różańcowe, wyrywanie jej z rąk pługa i kielni, młota i kilofa, książki Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina i wtłoczenia Rycerza Niepokalanej, a nierzadko i pistoletu przeciw władzy ludowej. Przegląd sił dokonany Pierwszego Maja tego roku wykazał niezbicie, że bitwę o młodzież wygramy. Setki tysięcy radosnej i roześmianej młodzieży miast i wsi defilowało w dniu 1 Maja pod czerwonymi sztandarami. Tysiące uczniów, ZMP-owców, harcerzy, junaków SP wyrażało swój entuzjazm pracy, swe oddanie i wierność sprawie budowy Polski socjalistycznej. Ta wspaniała pierwszomajowa manifestacja młodzieży nie może jednak w żadnym wypadku osłabić naszej czujności i naszej pracy. Wiele jeszcze trzeba wysiłku i nauki, aby młodzież naszą uodpornić na podstępną działalność reakcji i rozpolitykowanej części kleru. Związek Młodzieży Polskiej musi bardziej jeszcze niż dotychczas stać się transmisją partii do najszerszych rzesz bezpartyjnej młodzieży. Musi stać się szkołą wychowania socjalistycznego. Musi wciągnąć najlepszych młodych ludzi do pracy organizacyjnej. Musi nauczyć młodzież kochać i szanować partię, widzieć w niej swego nauczyciela i przewodnika.

Partia i jej łączność z inteligencją

Jest jeszcze jeden niezwykle ważny problem: partia i jej łączność z inteligencją. Każda klasa panująca tworzy i wychowuje sobie swoją inteligencję. Burżuazja polska stworzyła i wychowała swoją inteligencję, która jej służyła. Polskie masy pracujące, zdobywając władzę i tworząc państwo demokracji ludowej, nie mogły rzecz jasna w tym krótkim czasie wychować sobie jeszcze nowej inteligencji. Na tym więc etapie stoją przed partią dwa zadania: ścisłe związanie partii z pracującą inteligencją i wychowanie, stworzenie nowej inteligencji. Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek ślepego, bezkrytycznego „kultu fachowości", przeciwnie powinniśmy starą inteligencję krytykować i wychowywać, ale z gruntu fałszywa i szkodliwa jest zakorzeniona tu i ówdzie choroba niechęci do inteligencji, ogólnej nieufności do inteligencji. Tysiące inteligentów, inżynierów, lekarzy, architektów, nauczycieli, naukowców od pierwszej chwili wyzwolenia stanęło ofiarnie do pracy i walki o naszą sprawę. Nie obyło się bez wahań, nieufności, rezerwy, co zresztą jest nieuniknione, ale tysiące z nich są dziś ofiarnymi bojownikami naszej sprawy. Naszym zadaniem jest te masy bezpartyjnych inteligentów związać ściślej z partią, stworzyć szeroki aktyw bezpartyjnej inteligencji, uaktywnić jej udział w życiu społecznym i gospodarczym, wskazać i nauczyć, że interesy inteligencji pracującej są całkowicie zgodne z interesami mas pracujących, że jej miejsce jest w naszych szeregach. Należy pamiętać, że zadaniem naszym nigdy nie przestało być wychowanie polityczne starej i stworzenie nowej inteligencji, która uzupełni szeregi starej, że stworzyć tę inteligencję należy nie tylko z młodzieży, którą wysyłamy na wyższe uczelnie i która ma wyższe wykształcenie. Naszą nową inteligencję musimy formować również z przodowników i przodowniczek pracy, robotniczych racjonalizatorów i wynalazców, z inicjatorów współzawodnictwa pracy przez umożliwienie im zdobycia wykształcenia. Trzeba widzieć tę wykluwającą się nieśmiało, trwożliwie jeszcze, przyszłą inteligencję robotniczą, pomóc jej uzupełnić wykształcenie, wysuwać ją śmiało na odpowiednie odcinki pracy.

Gdzie słabnie więź z bezpartyjnymi tam wciska się wróg

Musimy pamiętać, że wszędzie tam, gdzie na skutek błędów popełnionych przez poszczególne ogniwa i poszczególnych członków partii słabnie więź partii z bezpartyjnymi — wszędzie tam usiłuje wcisnąć się i wciska wróg klasowy. Przykładem takim jest chociażby działalność reakcyjnej części kleru, usiłującej wprowadzić sztuczny podział na wierzących i nie wierzących — podczas gdy w rzeczywistości linia podziału przebiega między masami zainteresowanymi w rozwoju Polski Ludowej, budującymi tę Polskę, walczącymi o pokój — a siłami wroga klasowego, siłami zdrady narodowej i wojny. Przykładów takiej dywersji wroga klasowego prowadzonej wszędzie tam, gdzie rozluźnia się więź partii z masami bezpartyjnymi, jest wiele.

Realizacja zadań partii na odcinku wzmocnienia więzi partii z bezpartyjnymi masami wymaga przede wszystkim podniesienia poziomu ideologicznego członków partii, czujności klasowej, wzmocnienia pracy partyjnej zwłaszcza na wsi i wśród inteligencji, rozbudowy szeregów partyjnych tam, gdzie są one nieliczne lub słabe.

Partia nasza szła zawsze na czele walki o lepsze jutro mas pracujących. Tą drogą partia nasza kroczy niezłomnie, prowadząc dziś masy ludowe do walki o wykarczowanie spuścizny starego ustroju, do walki o zbudowanie potężnych zrębów nowego ustroju — socjalizmu.